WYDANIE DRUGIE PO KONFISKACIE

Proletarjusze wszystkich krajów łączcie się!

ŁODZIANIN

Niech żyje Rząd robotniczy i włościański!

TYGODNIOWY ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ.

Nr. 6 (807)

Redakcja otwarta od 6 — 8 w. Administracja otwarta w dnie powszednie od 6 pp. do 8 wiecz. W niedziele i święta adm. nieczynna.

Łódź, sobota, dnia 14 lutego 1931 r.

Redaktor przyjmuje w poniedziałki i środy od 6—7 w. Rękopisów redakcja nie zwraca.

Warunki prenumeraty: w Łodzi bez odn. miesięcznie 1 złoty. Z odnoszeniem do domu 1.20 „ Na prowincji z przes. poczt. 1.50 „ Zagranicą — miesięcznie 2.25 „

Rok XXVI.

Redakcja i Administracja: Łódź, Piotrkowska 83. Tel. 100.99. Skrzynka poczt. 300. Konto czekowe P.K.O. Nr. 60,398.

Cena 30 groszy.

Skonfiskowano

Reorganizacja pracy — jako szkodnik zdrowia robotników

Aczkolwiek sprawa reorganizacji pracy — wprowadzanej przez przemysł włókienniczy — była omawiana już niejednokrotnie, to jednak metody, jakiemi posługują się przemysłowcy przy przeprowadzaniu reorganizacji pracy, czyni aktualną tę sprawę.

Jak wiadomo, z oficjalnych oświadczeń, to organizacje zawodowe robotnicze zajmują stanowisko, dopuszczające reorganizację pracy tam, gdzie nastąpiło techniczne ulepszenie warsztatów pracy, z tym wyraźnem jednak zastrzeżeniem, że reorganizacja nie będzie szkodliwą dla zdrowia robotników i nie będzie ponad ich siły.

Kiedy związki zawodowe stanęły wobec faktu dokonanego — pracy jednego tkacza na 4 i 6 krosnach, a w pewnych firmach liczbę krosien obsługiwanych przez jednego tkacza podniesiono do 8, 10 a nawet 12, wówczas Związek Włókienniczy Klasowy zgłosił do Związku przemysłowców odpowiedni projekt unormowania płacy dla tych tkaczy.

Przedstawiciele przemysłowców oświadczyli, że należy unormować jedynie stawki dla tkaczy, pracujących najwyżej na 6-ciu krosnach, gdyż praca jednego tkacza na 8—12 krosnach zautomatyzowanych, jest narazie uważana za eksperyment i jak wskazuje praktyka, za eksperyment nieudany.

Przedstawiciele Klasowego Związku Włókienniczego złożyli do protokułu następujące oświadczenie w sprawie reorganizacji pracy:

„Ilość obsługiwanych przez jednego tkacza krosien nie może przekroczyć normy, któraby odbijała się szkodliwie na zdrowiu robotników i zapowiadają, że wypadkom takim będą się bezwzględnie przeciwstawiać".

Kilkoletnia praktyka wykazała, że narzucanie do obsługi jednemu robotnikowi zbyt dużej ilości krosien, jest ze skutkami nietylko dla zdrowia robotników, lecz i dla samego przemysłu.

Krosna starej konstrukcji—zaopatrzone w automaty—nie mogły sprostać swemu zadaniu i funkcjonować sprawnie. Brak odpowiedniej specjalizacji u majstrów, którym powierzono pieczę nad krosnami automatycznemi przyczyniał się również w niemałej mierze do kosztownej konserwacji krosien. Złe funkcjonowanie automatów powodowało produkcję towarów pełną braków i defektów.

Jednem słowem to co miało, według zdania przemysłowców, przyczynić się do potanienia produkcji — przyczyniło się do pozbawienia pracy setek robotników i podrożenia produkcji. Ostatnio zarząd fabryki L. Gejera z wyżej wyłuszczonych przyczyn postanowił oddział krosien automatycznych unieruchomić, jako oddział fabryki, nie kalkulujący się.

Kierownik tego oddziału nie chciał jednak do tego dopuścić; poszedł po linji najsłabszego oporu i z dniem 7-go stycznia r. b. narzucił tkaczom obsługiwanie 16—20 krosien.

Pan ten jednak się przeliczył, robotnice, które już przy obsługiwaniu 12 krosien mdlały z wyczerpania, oświadczyły, że na obsługiwanie tak dużej ilości krosien zgodzić się nie mogą, bo chcą żyć i pracować.

Bezwzględne stanowisko kierownika — żądającego od robotnic zgody na redukcję części robotnic i obsługiwanie nadmiernej ilości krosien — doprowadziło do zaostrzenia zatargu i zamknięcia oddziału.

Ta metoda zmuszania robotników do pracy ponad siły i wydalanie z pracy w okresie kryzysu i bezrobocia, jest metodą wysoce szkodliwą i czynniki miarodajne, a inspekcja pracy w pierwszym rzędzie, winny się tej metodzie bezwzględnie przeciwstawić.

Związek Zawodowy Włókienniczy Klasowy — interwenjował u Inspektora Pracy, który starał się zwołać konferencję obopólną dla omówienia zatargu i znalezienia jakiej drogi wyjścia. Zarząd firmy odmówił udziału w konferencji i na tem sprawa likwidacji zatargu utknęła na martwym punkcie.

A jednak zatargiem tym zainteresować się winno Ministerstwo Pracy. To, że zatarg dotyczy tylko około 200 robotnic — nie może być lekceważone przez czynniki miarodajne. Chodzi w danym wypadku o zasadnicze stanowisko Ministerstwa, które ma obowiązek czuwania, aby warunki pracy w zakładach przemysłowych odpowiadały przepisom prawnym i warunkom zdrowotnym.

Ministerstwo Pracy nie może prowadzić polityki strusiej, w wypadkach narzucenia robotnikom warunków pracy godzących w zdrowie robotnika. Jeśli już przy pracy jednego tkacza na 12 krosnach były wypadki omdleń, zaś słabsze robotnicze dostawały krwotoków, to jakżeż ujemnie musi się odbić na zdrowiu robotnic praca przy znacznie zwiększonej ilości obsługiwanych krosien.

W tym wypadku nie można zadowolić się oświadczeniem, że jest to sprawa czysto wewnętrzna danego przedsiębiorstwa.

Jest to sprawa, którą interesować się muszą lekarze, inspekcja pracy, Ministerstwo Pracy i wszystkie te czynniki, którym zdrowie obywateli w Państwie naszym powierzone zostało.

Bo przecież jeśli policjant stojący na rogu ulicy ma prawo i obowiązek spisać protokół woźnicy, znęcającemu się nad końmi, przeciążonymi naładowanym wozem — to tymbardziej robotnicy upadający pod ciężarem pracy muszą znaleźć opiekę prawną.

Tu nie wolno czynnikom odpowiedzialnym przechodzić do porządku dziennego nad sprawą nadmiernego obciążenia pracą robotników. Żadne interesy materjalne przedsiębiorstwa nie mogą stać wyżej ponad zdrowie setek robotników i robotnic.

Robotnicy w Polsce nie mogą być gorzej traktowani od zwierząt. Czekamy więc na energiczną interwencję Mi[illegible]

Państwowe związki zawodowe jako podstawa ustroju Polski

(MAŁPOWANIE FASZYZMU)

Rodzina Piłsudskich ma same talenty. Ktoby nie wierzył temu, niechaj przeczyta opinję o parlamentaryźmie p Rowmunda Piłsudskiego, ogłoszoną w gazetach „sanacji" pod tytułem „Nowe drogi".

Otóż w Polsce „źródło kryzysu parlamentarnego kryje się nie w samym ustroju, związanym z przedstawicielstwem narodowem, ale w jego organizacji, i w sposobie, w jaki to przedstawicielstwo powołane jest do życia".

Nie myślcie jednak, że chodzi tu o znane sposoby użyte podczas wyborów. P. Rowmundowi nie podoba się pięcioprzymiotnikowe prawo wyborcze, przez które „mieszkaniec kresów wschodnich, we własnej gminie, uważany za zbyt ograniczonego, aby mógł zostać wójtem", „decyduje drogą pośrednią o skomplikowanych sprawach ogólno państwowych".

Radzi więc parlament polityczny zastąpić zawodowo gospodarczym parlamentem, „uzupełnionym przez przedstawicieli intelektu, teoretyków nauki". „Każdy obywatel, będąc członkiem organizacji zawodowej, będzie wypowiadał się w [illegible]

Ale uważajcie, jakie to mają być związki! Nie takie, jak my sobie tworzymy, nie oparte na walce klas, broń Boże! W tych państwowych związkach p. Romualda Piłsudskiego będą razem reprezentowane czynniki produkcji — praca i kapitał! Takie związki to raj! Jakby robotnik odezwał się przeciw fabrykantowi to „czternastka" i na bruk. Więc panować będzie „solidaryzm" pracy z kapitałem, święta zgoda! A rezultatem zgody tych związków tak „zgrupowanych według branż" będzie parlament „gospodarczo - zawodowy". Nie będzie wyborców „grających na dwójkę, a na następne wybory na trójkę,. (P. R. Piłsudski nie wspomina nic o jedynce) Nie będzie zgraji naganiaczy. Będą wtedy idealne wybory!

Nie wyobrażam sobie, aby robotnicy spokojnie dali się wtłoczyć do tak pomyślanych „państwowych związków zawodowych" i sądzę, że wystarczy tylko zniweczyć „sposoby" — używane przez sanację — do „powołania przedstawicielstwa", a kryzysu parlamentarnego w Pol[illegible]

Skonfiskowano

Najwięksi wrogowie proletarjatu

W dniu 29 stycznia r. b. upłynęło dwadzieścia lat od śmierci autora powyższego artykułu, zamieszonego w formie przedmowy do książki dr. Rob. Manzoniego p. t. „Kapłan w dziejach ludzkości". Cytujemy go za „Wolnomyślicielem polskim" uznając, że artykuł ten nie utracił na oktualności.

REDAKCJA.

Trzy są główne zasady zła, trzy formy ucisku, z któremi walczyć musi ludzkość, dążąca do wolności politycznej, społecznej i duchowej. Jest to mianowicie: rządowy despotyzm, kapitalistyczny wyzysk i klerykalna trucizna.

Pierwsze działa głównie zzewnątrz — siłą pięści, grozą bagnetu, okropnościami więzień.

Drugi, zamieniając człowieka w maszynę do pracy lub w bydlę robocze, wyczerpując systematycznie wszyst kie siły, zabierając wszystek czas, działa już nietylko z zewnątrz, ale i z wewnątrz — powstrzymuje w rozwoju i tłumi siły duchowe

Trzeci wreszcie, nie wyrzekając się, gdy może takich środków zewnętrznych, jak tortury, stosy lub więzienia, nie wyrzekając się nigdy kapitalistycznej grabieży, działa bezpośrednio na duszę człowieka: ksiądz dla sprawy wolności jest wrogiem gorszym od kapitalistycznego wampira, gorszym od żandarma — Brutalna pięść żandarma jego więzienia i kajdany nie są w stanie ujarzmić ducha, owszem, pobudza ją go raczej do wściekłości, do bunt — ksiądz pod maską miłości, niespostrzeżenie, zwolna, wsącza w dusz człowieka jad, który ją paraliżuje i za bija — zabija ducha buntu, wszczepia jąc od wczesnego dzieciństwa rezygna cję, pokorę, niewolniczość, uległośc Ucząc poprzestawania na małem, po gardy wszystkiego, co doczesne, zabij wszelkie pragnienia, całą twórczość na tury ludzkiej i człowiek wpada bądź chorobliwy szał, bądź w cihcy idjotyz i ofiaruje powolnie swe ciało. swą kre kościołowi, jak indyjski fakir — robac twu. Ksiądz paraliżuje rozum, poddają go pod władzę wiary, gdyż jako oszus lęka się uświadomienia swych ofiar; nawet barbarzyński despota nie jest takim wrogiem nauki, jak kościół, gdyż nawet despota potrzebuje nauki choćby w zakresie praktycznym; kościół nie potrzebuje żadnej, a obawia się każde dlatego uczy, że „ciemnota podob się Bog ", a gdy ma do rozporządze nia siłę brutalną, prześladuje nauke największem okrucieństwem; nie zapo minajmy, że to kościół wynalazł cenzu rę, która nakłada kajdany na myśl ludz ką — kościół, który nie znosi światł — on tyko w nocy żeruje.

Czy może to przesada? Czy mo że unosi mnie namiętność? Ależ prze cie „po owocach ich poznacie je". Kt wątpi, niech przypomni dzieje; niec przejrzy kraje, gdzie oni gospodarowal Czy widzieliście kiedy bujne niwy, p których przewędrowała szarańcza? Cz znacie te kraje dawnej azjatyckiej kul tury, przez które niegdyś hordy świato burców — Dżyngishana, Tamerlana, Na dira... przeszumiały jak huragan? Nie to jeszcze za mało. To tylko zewnę trzne podobieństwo: kraje, ponad któ remi przewiało ohydne tchnienie klery kalizmu, uległy nietylko zniszczeniu ze wnętrznemu, one uległy zatruciu we wnętrznemu — to kraje nietylko rui i nędzy, ale zarazem kraje tępoty zbrodni. Kościół jest najtrwalszym wro giem ludzkości, gdyż wydoskonalił on d mistrzostwa metodę podstępu: gdy inn formy ucisku rozpadają się w gruzy on pozostaje i długo pozostanie, gdy jest tak elastyczny, że potrafi zawsz przyjąć fomrę nową, wcisnąć się d każdego nowego ustoju, by w dalszyn ciągu wsączać w ludzkość swą trucizn w obecnej fazie dziejowej już przybier formę socjalizmu chrześcijańskiego jest to metoda Buszmana, który, wy chodząc na łowy, przybiera na siebi skórę strusia, by niepostrzeżenie zwi rzę to podejść i pożreć.

W chwilach więc gorącej walki bardziej widocznym uciskiem zewnętr nym, brutalnym nie należy zapomni o tym wrogu niedostrzegalnym, po stępnym — walcząc z mordercami wampirami, nie zapominajmy o truc cielach.

Nie zapominajmy, że jednym najniebezpieczniejszych najwytrwalszy naszych wrogów jest kościół; a to te bardziej, że jest on nietylko podstęp i zabójczo działającą trucizną, ale razem cementem, spajającym dwie p przednie formy ucisku, nadającym jednolitość i siłę t. zw. „moralną": g si bowiem, że „wszelka władza (a w i władza mordercy) pochodzi od Bo i że „wszelka własność (a więc i w ność rabusia) jest święta.

Wprawdzie były czasy, gdy k ciół walczył o zdobycz z innemi b jami; były to czasy, gdy olbrzym- na którym te bestje żerują, leżał j cze nieruchomo, skrępowany, spo w głębokim śnie; wówczas bestje ż się ze sobą o kawały jego krwawiąc się ciała; lecz dziś, gdy olbrzym się dzi i wstrząsa swemi więzami, żeru bestje w obawie, by nie spaść, po sobie miłośnie łapy i dopomagają jemnie: kościół ofiaruje im skwap swe cenne środki — oszustwo i tr nę — szukając wzamian u nich p mocy w przymusie i gwałcie.

Usiłowanie więc w celu zwalc klerykalizmu jest najważniejszym, pierwszym zadaniem na drodz wolności...

Wacław Nałkow

Sądy są niezawisłe i podlegają tylko ustawom

„Dziennik Bydgoski" z dnia 1 b. m. ogłasza postanowienie sądu grodzkiego w Bydgoszczy w sprawie uchylenia konfiskaty artykułu p. t.: „Prezes Sądu Najwyższego o Brześciu". Artykuł ten miał „zawierać znamiona przestępstwa z § 130 k. k., z tem nadmienieniem, że jest przedrukiem zajętego czasopisma „A.B.C. Nr. 19 z dn. 19".

Uzasadnienie tego postępowania zawiera ustępy, które warto przytoczyć w całości:

Inkryminowany artykuł p. t. „Prezes Sądu Najwyższego o Brześciu" opisuje przebieg zgromadzenia nadzwyczajnego „Koła Prawników Polskich" w Warszawie, w szczególności zaś podaje streszczenie wygłoszonego na tem zgromadzeniu przez Pierwszego Prezesa Sądu Najwyższego, będącego najwyższym przedstawicielem Sądownictwa w Polsce, przemówienia, poświęconego t. zw. „sprawie brzeskiej". W myśl artykułu 104 Konstytucji Polskiej każdy obywatel ma prawo swobodnego wyrażania swoich myśli i przekonań, o ile przez to nie narusza przepisów prawa, — przyczem należy stwierdzić, iż treść przemówienia Pierwszego Prezesa Sądu Najwyższego, a tem samem również i treść inkryminowanego artykułu nie narusza żadnych przepisów prawa, zwłaszcza zaś nie zawiera istotnych znamion występku z paragrafu k. k.. powołanego przez starostę grodzkiego i prokuratora na uzasadnienie ich wniosków o zarządzenie konfiskaty. Jest rzeczą oczywistą i nie ulegającą żadnej wątpliwości, że ani Prezes Sądu Najwyższego, ani autor inkryminowanego artykułu nie popełnili przestępstwa z paragrafu 130 k. k., a zatem, skoro nie zaistniało przestępstwo popełnione treścią druku, niema również podstawy do zarządzenia konfiskaty. — Okoliczność zaś — nie wykazana zresztą — iż inkryminowany artykuł jest przedrukiem zajętego czasopisma „A.B.C.", Nr. 19 z dnia 19 stycznia 1931 r., jest dla sprawy niniejszej nieistotną i bez znaczenia, i nie może mieć wpływu na samodzielną i nieskrępowaną jakiemkolwiek zarządzeniami innych władz, a zarazem objektywną i bezstronną ocenę przez sąd zasadności wniosku o zarządzenie konfiskaty, oraz na ewentualną dyskusję w tym względzie wydać się mającą. Sądy bowiem w wydawaniu swoich orzeczeń są niezawisłe i podlegają tylko ustawom.

Apel brzeski

Obywatele!
adresowano do was potężne apele,
lecz ten ważnością wszystkie je przerasta!
O, wsie, miasteczka i miasta,
które, by stworzyć nam Eden
i zgodnie
potępić zbrodnie,
kłamstwa, oszustwa, gwałty, przeniewierstwa
głosowałyście nam na Numer Jeden
(by Sąd Najwyższy głosy te kiedyś przeliczył)
— nie wolno milczeć Wam dzisiaj w obliczu
wielkiego bohaterstwa!

Stojąc pokornie i otwarłszy gęby,
słyszcie, co mówią wam biernackie dęby:
Na placu marszałkowskim, dumnie na cokole
tkwi posąg bohatera ponad bohatery,
co tonąc w nurtach Elstery
honor ocalił oręża!
Dzisiaj wam oto prezentuję męża,
co też swą pełnił rolę,
też nas rozsławił i rozeuropił:
niech żyje Kostek!
(głosy: — co honor utopił!)

Choć przeciw tym czynom
wsteczniki
siedzące po wszechnicach
ważą się głosy podnosić protestu
wzywamy was wybrańcy dwustu i czterdziestu
nie dajcie więdnąć wawrzynom,
wotujcie jemu pomniki
po placach i ulicach!
Spełnione obowiązki winno się nagradzać—
zdrajca w jarzmie—bohater winien w sławie
[chadzać!

Trzeba zapisać w pamiątkowe księgi,
jaki on w Polsce wiekopomny czyn dał,
zasię u szarfy, lub u mocnej wstęgi
powiesić, mówię, po trzykroć, jak długi
— aby się dyndał —
złocisty krzyż zasługi!

. . . .

Tylko niech dawcy z nagrodą się śpieszą,
zanim potomni
zasług niepomni
miast wstęgi — marny sznurek na szyi
[powieszą!

Eugenjusz Wojtych

(Z warszawskiego pisma „Szczerbiec" 10. I. 1931)

Samochody pancerne i gazy

na usługach policyjnych w Polsce.

Niedawno jeszcze jak prasa sanacyjna podawała z triumfem wiadomość o stalowych pancerzach i hełmach dla naszej policji. Obecnie ta sama prasa donosi z radością, że komenda główna policji państwowej postanowiła zastosować gazy jako nader skuteczną broń. Policjanci tak zw. „gazowi", rozjeżdżać będą autami opancerzonymi. Za stalowem opancerzeniem aut będą siedzieli policjanci i gromić przeciwnika gazami.

Broń ta, podobnie jak i pancerze, będzie używana w wypadkach konieczności potrzeby, przewidzianej w specjalnej instrukcji.

W szczególności używana będzie do walki z uzbrojonymi przestępcami, jak i też do rozpraszania zgromadzonych tłumów, czy to w manifestacji, czy też wiecujących pod otwartem niebem.

Pewne gatunki gazów, nieszkodliwe podobno dla zdrowia, powodują czasowe omdlenie, czy łzawienie, c zem umożliwiają policji szybkie opanowanie sytuacji.

Ano...

Pasztet brzeski

Korespondent genewski „Rzeczypospolitej" p. Smogorzewski, sprzyjający „sanacji" i pisujący do organów „sanacyjnych" tak oto ocenia rolę Brześcia w Genewie:

„Mieliśmy w Genewie do połknięcia „pasztet" nielada, a musieliśmy go spożyć w przykrej atmosferze Brześcia, o którym każdy cudzoziemiec, interesujący się polityką, jest dziś doskonale poinformowany... Wielkie straty moralne przynoszą nam opinje obcych, dotyczące zachwiania się poczucia prawa i poniewierania godności ludzkiej w Polsce...

Nasza administracja i nasza dyplomacja nie mają ani chwili do stracenia: trzeba odpowiedniemi zarządzeniami i posunięciami zredukować szykujący się „pasztet" majowy do minimum".

Skonfiskowano

SKONFISKOWANO

Tragedja bezrobotncyh w Chojnach.

Błogosławione skutki rządów sanacji, dają się również b. dotkliwie odczuć i bezrobotnym w Chojnach, którzy pozbawieni pracy, znikąd nie otrzymują żadnej pomocy. W ostatnich tygodniach „władze“ zmuszone były zająć się losem bezrobotnych, tak że od dnia 3 lutego r. b. rozpoczęto wypłatę t. zw. zapomogi doraźnej.

Niestety ci, którzy się najbardzie tej zapomogi spodziewali, zawiedli się i tak naprzykład: bezrobotny Teodor Noskowicz zam. przy ul. Bronisławy 15 mający na utrzymaniu żonę i dwoje dzieci, pozostający w skrajnej nędzy, niewiadomo z jakich powodów, został pozbawiony „zapomogi“. Na zwróconą przez Noskowicza uwagę wójtowi gminy, że grozi mu nietylko śmierć głodowa ale i eksmisja gdyż zalega z komornem, otrzymał odpowiedź, „że komisja, która przyznaje zasiłki rzetelnie pracuje, więc nie może mieć żadnej pretensji“.

Drewniak Stanisława, która przyszła również do gminy dowiedzieć się czy otrzyma zasiłek, została przetrzymana przez 3 godziny na posterunku policji państwowej celem „uspokojenia się“. Natomiast Nowakowski Andrzej — sołtys wsi Korczaki gm. Chojny, posiadacz własnego gospodarstwa rolnego, gorący propagator „jedynki“ przy ostatnich wyborach, zapomogę doraźną otrzymał.

Przykładów takich codziennie przybywa więcej, co wydatnie ilustruje stosuneczki i „dobrobyt“ dla robotników pod osławionemi rządami sanacji.

Bezrobotny

Część strajkujących robotników zgierskich walkę wygrała

Strajk w przędzalniach zgierskich, o czem pisaliśmy w „Łodzianinie“ z ubiegłego tygodnia, rozszerzył się na pozostałe przędzalnie wigonijowe, tak, że strajkiem objętych zostało 7 fabryk, zatrudniających ostatnio 436 robotników.

W dniu 3 b. m. obwodowy inspektor pracy p. Opolski, zwołał powtórną konferencję robotników z przemysłowcami. Konferencja odbyła się w Zgierzu, w Magistrcie.

W konferencji wzięli udział z ramienia związku zawodowego włókienniczego t t. Walczak i Przytulski oraz delegaci z poszczególnych firm.

Po zagajeniu konferencji przez inspektora pracy oraz uzasadnieniu walki strejkowej robotników w obronie i tak już nisk'ch płac przez tow. Walczaka, przedstawiciele przędzalń wełny zgrzebnej G. Bernykera i S. Majera oświadczyli, że zgadzają się na przywrócenie dotychczasowych płac robotniczych, oraz że przyjmują do pracy wszystkich robotników, pracujących przed strejkiem, o ile do pracy zgłoszą się w ciągu następnego dnia, t. j. 4 b. m. W razie niezgłoszenia się do pracy robotników w oznaczonym terminie, firmy zastrzegają sobie prawo przyjęcia nowych robotników. Przedstawiciele pozostałych firm, przerabiających odpadki bawełniane t. zw. „wigonję“, oświadczyli, że wobec ciężkiego położenia tej gałęzi produkcji, płac dawniejszych przywrócić nie są w stanie, a bardzo jest możliwem, że mimo przeprowadzonej obniżki zarobków zmuszeni będą fabryki zamknąć.

Na powyższem konferencja została zakończona.

W sali Związku Zawodowego odbyło się bezpośrednio po zakończeniu konferencji zebranie strejkujących robotników, na którem po wysłuchaniu sprawozdania z przebiegu konferencji z przemysłowcami, postanowiono w dalszym ciągu strejk prowadzić.

ROZPRAWA SĄDOWA

przeciwko uczestnikom napadu na dzielnice „Koziny“ dokonanego przez sanacyjne bojówki.

W dniach 10 i 11 lutego odbyła się rozprawa sądowa, w sądzie grodzkim przeciw członkom sanacyjnej bandy opryszków, którzy dokonali krwawego napadu na dzielnicę naszą Koziny, w dniu z 15 na 16 listopada r. ub. W wyniku tego napadu ciężko rannym został towarzysz Popiński, oraz 9 naszych towarzyszów, jak i też zdemolowano lokal dzielnicowy i zniszczono bibljotekę.

Rozprawie przewodniczył sędzia Semadeni. Oskarżenie z ramienia partji wnosili tow. tow. mecenas Kempner, mecenas Hartman i radny Potkański. Szczegółowy przebieg rozprawy podamy w następnym numerze. Dziś ograniczamy się do zanotowania zeznań oskarżonych, którzy na rozprawie przyznali się że:

1) zwołano ich do lokalu związku legjonistów na ulicę Narutowicza.

Skonfiskowano

3) oskarżeni zostali zaprowadzeni, w grupie kilkadziesiąt osób, do lokalu „Strzelca“ na ulicę Wapienną na Kozinach.

4) w lokalu „Strzelca“ pojono ich wódką w ciągu dwuch godzin.

5) z lokalu „Strzelca“ pod specjalnym dowództwem wyprowadzono ich pod dzielnicę Koziny i tam dokonano napadu.

6) ażeby nie dokonywać omyłkowego mordu napastnicy obrali sobie hasło, które ich chroniło od wzajemnego mordowania.

Sąd na tej podstawie skazał oskarżonych na karę więzienną od czterech do dziesięciu miesięcy więzienia, motywując, iż tak wysoką karę niestosowaną w sądzie Grodzkim, dlatego wyznacza, że trzeba dowieść, **„iż Polska to nie Meksyk, iż że władzy pałką, żelazem i rewolwerem nie można zdobywać“.**

Nazwiska „dowódzców“ oraz szczegóły procesu podamy w następnym tygodniu.

Jak enpeerowcy oszczędzają komisarza Łopuszańskiego.

Do Redakcji tygodnika „Łodzianin“ w miejscu.

Uprzejmie prosimy Szanowną Redakcję o umieszczenie załączonego pisma, za co z góry dziękujemy!

Nadmieniamy, że załączony artykuł był przeznaczony i przesłany do „Pracy“. Jednakże redakcja „Pracy“ która rzekomo zawsze broni sprawy robotniczej uważała za wskazane naszego skromnego protestu nie umieścić, wobec tego zmuszeni jesteśmy prosić o umieszczenie go w „Łodzianinie“.

Grono pracowników fizycznych z Kasy Chorych m. Łodzi członków Polskiego Związku.

My, pracownicy fizyczni, zatrudnieni w Kasie Chorych m. Łodzi, należący do Polskiego Związku Zawodowego Pracowników Instytucyj Ubezpieczeń Społecznych ze zdziwieniem przeczytaliśmy w „Pracy“ z dn. 1 lutego b. r. sprawozdanie z rocznego walnego zebrania w którym autor sprawie obchodzącej 50% członków związku poświęca aż dwa wiersze składające się z 10 wyrazów.

Chcemy wierzyć, że jest to jakieś przykre nieporozumienie. Bo jeżeli czytamy w tym samym numerze „Pracy“ jak energicznie występuje „kol.“ Modrzejowski w Magistracie łódzkim o zasiłek zimowy dla pracowników, to zasmuca nas myśl, że nas pracowników fizycznych w Kasie Chorych niema kto bronić, ale nie tylko bronić bo przedstawiciele nasi nawet starają się całą tę sprawę przemilczeć. A przecież my robotnicy fizyczni w Kasie Chorych pragniemy aby nas również nie krzywdzono aby nasze zdobycze zostały zachowane. Bo co znaczą uchwały Komitetu ekonomicznego ministrów, o czem czytamy w tymże numerze „Pracy“ w artykule „Nie będzie zniżki płac“, jeżeli urzędnicy Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej, kasują uchwały poprzednich władz Kasy i zmniejszają urlop wypoczynkowy z miesięcznego na dwutygodniowy, a więc równa się to obniżeniu zarobku każdego pracownika fizycznego o dwa tygodnie, pozatem przy wprowadzanych ryczałtach, wynagrodzenie pracowników fizycznych ma ulec znacznemu obniżeniu, a w cyfrach przedstawia się w ten sposób, że każdemu obrywa się od zł. 20 do 150 miesięcznie, czem pracownik fizyczny posiada większą rodzinę tem więcej straci. A przecież szczycimy się, że mamy swych kolegów przedstawicieli u steru instytucji i u steru związku. Czyżby to miało być podziękowanie za wysiłki nasze. Przykro jest to pisać, ale jest też przykra rzeczywistość.

„Protest zziębniętych kobiet — robotnic na ulicy, przed fabryką i w fabryce. Policja u Gayera“.

Pod tym tytułem rozczula się ostatni numer „Pracy“ enperowskiej nad dolą walczących o swój byt robotnic z fabryki Gayera.

Wiecie, że to już szczyt bezczelności, lać krokodyle łzy nad tymi, których się zaprzedaje w niewolę. Enperowcy, zapominają, a raczej każą zapomnieć robotnikom o tem, że właśnie pan Waszkiewicz, pan Fichna za pieniądze p. p. Gayerów, Poznańskich, Schajblerów i innych dostali mandaty. A że ci panowie, nie na to dają im, enperowcom, prawo do utrzymania się, aby psioczyli na kapitalistów, a broń Boże, żeby stawali w obronie robotników.

Dla tego też ten organ pachołków sanacyjnych kończy swój artykuł skomleniem u drzwi p.p. fabrykantów i pisze:

„Czy pan dyrektor Gayer nie byłby łaskaw zarządzić tak, ażeby była zgoda i ład w fabryce?“

Czy nie byłby łaskaw!...

Cha! Cha! Ha! Paradne! Chodźcie owieczki do rzeźni, tam wam gardziołka poderzną... ale nie lękajcie się my poprosimy: „pan będzie łaskaw“... bez bólu.

Białostocka metoda

W „Gazecie Polskiej“ znajdujemy zapewne najdokładniejsze sprawozdanie z odpowiedzi ministra Składkowskiego na interpelację senatorów tow. Kopcińskiego, dotyczącą niepokojących wiadomości o strasznem znęcaniu się nad więźniami w Łucku. Jak wiadomo, tow. senator dr. Kopciński odczytał przy tej okazji artykuł sanacyjnego „Przełomu“. Otóż artykuł ten został doszczętnie skonfiskowany w prasie opozycyjnej nawet, w swej części rozumowanej, gdzie autor wspomina o tem, że Polska kulturą swoją należy do Zachodu.

W ten sposób zniszczony został punkt wyjścia dyskusji, w której głos zabrał p. Składkowski:

„Z urzędu śledczego w Łucku od dłuższego czasu zaczęły wychodzić listy więzienne, które znaczem mniej więcej od dwuch miesięcy i w których donoszono, że miało tam miejsce zgwałcenie małoletniej komunistki, że bito ludzi, że stosowano tak zw. dawną metodę białostocką, wlewanie do nosa wody, względnie moczu itd. Te rzeczy, które istniały swego czasu i za które zostali wyrzuceni—postanowiłem zbadać“.

Otóż, jak dalej wiadomo, p. minister oświadczył, że różne rzeczy, na ktore zwraca uwagę interpelacja „albo nie istnieją, albo są „przesadzone“. Pan minister jednak uznał był atmosferę w urzędzie w Łucku za niezdrową.

Otóż, oprócz diagnozy, stwierdzającej stan niezdrowy, dowiedziała się publiczność,— czytająca dzienniki, iż jeden z systemów „niezdrowego“ obchodzenia się z więźniami, nosi już nazwę utartą „metody białostockiej“.

Kto słyszał tylko o metodach brzeskich, dowiedział się, że nasza terminologja więzienna jest bardziej wyrobiona; posiadamy i w zwykłych zieniach pewną sumę doświadczeń, które skrystalizowały się w odrębnych nazwach.

Łuck, jak właśnie wyjaśnił p. minister, nie osiągnął skali białostockiej

Zwierciadło doli polskiej.

Wobec tłumienia wszelkich odruchów społeczeństwa przeciwko temu wszystkiemu co się w Polsce dzieje, uważamy za konieczne podać wyjątki z powodu braku miejsca przemówień sejmowych:

Przemówienie tow. posła Arciszewskiego.

Rząd przychodzi z budżetem przekraczającym możliwości gospodarcze społeczeństwa. Budżet ten jest nierealny. Zniżka płac urzędników właściwie jest już przeprowadzona. Odmawia się zasiłków bezrobotnym robotnikom sezonowym. To ma razem dać 15 miljonów oszczędności dla rządu. 350 tysięcy bezrobotnych jest zarejestrowanych, drugie tyle jest rozrzuconych po kraju. Dziesiątki tysięcy rodzin cierpi nędzę i głód. Są rodziny, które zaledwie raz na tydzień jedzą gotowaną strawę.

Rząd nie pomyślał o zaradzeniu złemu, natomiast wystąpił ze znaną deklaracją premjera Sławka w sprawie brzeskiej.

Od czterech lat zarzucano nam, że rzucamy rządowi kłody pod nogi, że uchylamy się od odpowiedzialności. Zmusiliście nas do tego, żeśmy zaapelowali do społeczeństwa i odbył się kongres krakowski. Wyście przed majem 1926 też odwołali się do wojska, my w roku 1930 do naszych wyborców.

Od dwóch lat słyszymy groźby przeciwko PPS. — byliśmy ciągle atakowani przez bojówki specjalnie przeciw nam zorganizowane, by wywoływać walki bratobójcze. P. premjer Sławek mówi, że myśmy chcieli rzucić masy jedne na drugie. Stwierdzam, że to właśnie panowie robili. Wśród ludzi, którzy szli na waszym pasku, byli prowokatorzy. W ten sposób chcieliście rozbić naszą organizację i zapędzić nas w podziemia. Nie używaliśmy odwetu. Nikt z przeciwników naszych, choć z naszej strony padali ranni i zabici, nie został przez nasze organizacje zabity.

Głos z BB: Częstochowa.

Pos. Arciszewski: Gdyby palono wasze sztandary zapytuję, czyby wytrzymały nerwy panów?

Gdy 14 września odbyła się żywiołowa manifestacja na ulicach Warszawy po aresztowaniu i wywiezieniu posłów do Brześcia, wyprowadza się kilka oddziałów policji przeciw kilkudziesięciu kobietom i bezbronnym ludziom.

Przeciw temu pochodowi wyszli policjanci uzbrojeni w karabiny maszynowe, w pancerzach i hełmach, a przedewszystkiem policja konna zaatakowała pochód z tyłu, to nie było praktykowane nawet za czasów carskich.

Ja stanowczo stwierdzam i stwierdził to w rozmowie ze mną naczelnik wydziału bezpieczeństwa, że była prowokacja, że strzelali prowokatorzy, a nie uczestnicy pochodu.

A jeżeli przejdę do Brześcia, to stwierdzić muszę, że Brześć jest hańbą XX wieku. Społeczeństwo czuje, że bezkarność sprawców Brześcia, sprawców pacyfikacji fatalnie się odbija na życiu polskiem. Nikt nie może się czuć bezpiecznym wobec anarchji, szerzonej z góry. Hańba nie może być inaczej zmyta, jak przez ukaranie wszystkich sprawców.

Groźby nas nie zatrwożą, przed terorem nie ustąpimy!

Przemówienie tow. Z. Żuławskiego

„SILNY RZĄD"

Tu z tej trybuny moi koledzy kwestjonowali waszą siłę i pytali się: jakże to, wy jesteście tak silni, a ludzie napadają na lokale i wy nic nie robicie. Jesteście tak silni, jak nie był jeszcze żaden rząd w Polsce i dzięki tej waszej sile możecie spokojnie pozwolić sobie na Brześć i gwałty wyborcze i nadużycia starostów i napady na poszczególnych obywateli, na wszystko możecie sobie pozwolić.

Tu z ust przedstawicieli stronnictwa narodowego i ze strony stronnictwa chłopskiego padały oskarżenia. Patrzyłem na panów, patrzyłem na ławy prezydjalne, patrzyłem na p. ministra i widziałem ludzi, którzy z uśmiechem słuchali, jakby mówiąc: „Prawda, jacy my jesteśmy silni. (Wrzawa, przerywania). Wy możecie sobie wyrzekać, ale my ci kości połamiemy, możemy to zrobić, bo mamy siłę".

Prawdziwa siła niesie za sobą zazwyczaj bardzo duże poczucie odpowiedzialności i bardzo duże męstwo i odwagę. Niestety, kiedy obserwuję panów, to nie widzę, aby u panów ta siła pociągała za sobą i tamte inne przymioty.

KONFIDENCI, PROWOKATORZY...

Jeżeli się zgromadzenia odbywają, jeżeli się pozwala na jakąkolwiek działalność stowarzyszeń, na jakąkolwiek działalność społeczną, to ta działalność jest przeżarta do szpiku konfidentami, szpiclami i Bóg wie, jak się ci „dżentelmeni" nazywają.

Jestem ciekaw i p. Ministra Spraw Wewnętrznych na Komisji pytano, kto i z czego płaci te kolosalne masy konfidentów policyjnych, którzy dziś jako prowokatorzy przesuwają się przez sale sądowe, kto płaci tych ludzi, którzy dają drugiemu rewolwer do ręki? (Wrzawa na ławach BB). Pytam się, kto płaci tych ludzi?

Sądzę, że ta metoda zatrucia życia społecznego w Polsce prowokacją, szpiclostwem, że ta metoda nie przyczynia się do uzdrowienia stosunków.

„NIEZNANI SPRAWCY"

Przechodzę do rzeczy innej. Ukształtowano administrację w ten sposób, że nastawiano ją jako organ jedynej partji. Starostowie są przewodniczącymi komitetów BBWR. (Różne okrzyki i protesty. Głos: Nieprawda). Panowie powiadają, że nieprawda, to ja przytoczę cały szereg nazwisk. W takich warunkach o bezstronności niema mowy. Obok tego zastosowano metodę bicia i napadów. Panie Ministrze, w biały dzień napada się w szeregu miastach na poszczególnych ludzi i lokale, demoluje się lokale i to na oczach policji, a policja jest bezczynna. Panowie macie tylko jedną odpowiedź: sprawcy zostali niewyśledzeni. Czy to jest dowodem odwagi, że ukrywa się za bagnetami policyjnemi napadają na ludzi bezbronnych?

SYSTEM „BICIA"

Tu nie chodzi o jeden wypadek Łucka. To jest system bicia. (Wrzawa).

Podniosę jedną rzecz na korzyść dawnych stosunków. Gdy dawniej się wskazało na cały szereg wypadków bicia przez policję ludzi, cała Izba od prawicy do lewicy przepiała to w najostrzejszy sposób, domagając się surowego ukarania winnych. Dzisiaj jest inaczej. Jeżeli się działy takie rzeczy, jak mówiono w „Przełomie" (Min. Składkowski: Nie działy się). Proszę Panów, to mówią ludzie z panów obozu! Jeżeli my się skarżymy, że w Brześciu ludzi torturowano i bito i spotykamy się tylko z oświadczeniem, że to jest nieprawdą — jak można nie wierzyć? Jeżeli bito katowano ludzi w bestjalski sposób podczas „pacyfikacji" ukraińskiej, a p. minister odpowiada „Ja ukarałem tego, który ukradł złoty zegarek", to, panie ministrze, to jest popieranie tych nadużyć.

Przemówienie tow. Kłuszyńskiej o pacyfikacji Małopolski.

W PAŃSTWIE DEMOKRATYCZNEM I POD DYKTATURĄ.

Mamy sąsiada Czechosłowację, w której jest sześć czy siedem mniejszości narodowych. Dziś jest tam rząd, w którym siedzą i Niemcy i Słowacy i przedstawiciele mniejszości narodowych. Siedzą i są współodpowiedzialni za to państwo.

W Polsce natomiast jest dyktatu a, a dyktatura jest antytezą prawworządności i dlatego jest to wszystko możliwe, co się w tej chwili w Polsce dzieje. Zdaje się, że nawet ci najweselej usposobieni członkowie Parlamentu, w Sejmie czy w Senacie, przyznają, że jeżeli od szeregu tygodni w obu Izbach Parlamentu Polskiego ciągle się słyszy o biciu, ciągle się mówi: biją na wschodzie biją, na zachodzie, biją w środku kraju, biją wszędzie, czy to nie jest zgroza?

KAT CZY „PACYFIKACJA".

Niema nikogo ktoby powiedział, że sabotaż powinien ujść bezkarnie. Jeżeli był spisek, jeżeli był podpalony dobytek obywateli, to należy winnych bezwzględnie ukarać, to należy tych sabotażystów wyszukać i oddać pod sąd.

Pan sprawozdawca powiedział: co było lepiej, kat czy „pacyfikacja"?

Ja osobiście jestem przeciwniczką kary śmierci. Jeżeli przychodzi kat, to przychodzi po wyroku, ale nigdy nie było tak, żeby przychodził przed wyrokiem. A tutaj przyszła pacyfikacja przed wyrokiem. Nie było żadnych dochodzeń, przyszła pacyfikacja i wyrokowała na szerokiej, niesłychanej przestrzeni, obejmującej setki i setki kilometrów.

BEZ RÓŻNICY NARODOWOŚCI.

Bito nietylko Ukraińców. Bo wiadomo gdzie drwa rąbią, tam drzazgi lecą. Po drodze bito i Polaków. Mam nazwisko obywatela polskiego — Winiarski — pisał do swej rodziny w Małopolsce Zachodniej. Mam dokument podpisany imieniem i nazwiskiem, który powiada: dostałem 400 pałek, po 100 w odstępach. Czterej oprawcy — pisze on — uczestniczyli w tej egzekucji, a kiedy wołałem i załinałem, że jestem Polakiem, to powiadano: kto stwierdzi, żeś Polak?

Przemówienie posła Róga

DAWNI A OBECNI OFICEROWIE

Pos. Róg (klub chłopski) przypomina wykłady Kniaziewicza i Chłopickiego, którzy zabraniali wojsku znęcania się nad bezbronnymi. Tej miary, jaką mierzymy Kniaziewicza i Chłopickiego, nie możemy przykładać do wielu dowódców dzisiejszego wojska, ale mamy prawo żądać, żeby oficerowie nie byli zmieniani w dozorców więziennych (oklaski na ławach opozycji), żeby nie podejmowali się funkcyj takich, które hańbią mundur oficera polskiego.

Pos. Polakiewicz (BB): Już na komisji wyjaśnił gen. Konarzewski, że oficerowie spełnili rozkaz.

Pos. Róg: Mamy prawo żądać, aby oficerów nie używano jako dozorców więziennych i by nie znęcali się nad bezbronnymi ludźmi. (Oklaski i wrzawa).

Marszałek przywołuje pos Roga do porządku za użycie „niewłaściwych wyrazów", mianowicie: hańbienie munduru i znęcanie się.

„On nie powróci już"

Zakład o 1.000 zł. że Piłsudski nie wróci z Madery.

Sanacyjny I.K.C. donosi ze Lwowa:

Starostwo grodzkie we Lwowie otrzymało onegdaj ściśle poufne informacje o zagadkowej rozmowie, podsłuchanej w handelku śniadaniowym Mikołaja Lewickiego przy ul. Zyblikiewicza Nr. 2.

Reprodukcja tej rozmowy postawiła na nogi władze bezpieczeństwa we Lwowie, ze względu na wagę jej treści.

Wstrzymując się od naświetlania sprawy, podajemy nagi fakt, jaki zakomunikowano władzom.

Przy stoliku w handelku Lewickiego siedziało towarzystwo złożone z 4 osób, wśród których znajdował się ksiądz. Mówiono o aktualjach politycznych, przyczem w sąsiednim pokoju zwrócono uwagę na wymawiane w rozmowie nazwisko Marszałka Piłsudskiego i członków rządu.

W pewnej chwili ksiądz z miną tajemniczą odezwał się półgłosem: „A ja wam mówię, że on nie wróci już z tej Madery...

Na wyrażoną głośno wątpliwość w twierdzenie księdza, ze strony jednego z rozmawiających, ksiądz podniósł się i oświadczył dobitnie: „Idę o zakład o 1000 zł. i w tej chwili jestem gotów złożyć 1000 zł. przeciwko 100, że tak będzie, jak powiedziałem... on już nie wróci"...

Jak następnie stwierdzono owym księdzem był kapelan zakładu św. Łazarza, ks. Błotnicki, działacz narodowy, towarzyszącemi jego zaś trzej profesorzy gimnazjalni R., C. i M.

Władze bezpieczeństwa zaintrygowane w najwyższym stopniu zarządziły dochodzenia w trybie rygorystycznym, delegując do sprawy podkomisarza Złotkowskiego, któremu polecono dotrzeć do źródła kategoryczności twierdzeń ks. Błotnickiego.

Wszyscy uczestnicy inkryminowanej rozmowy zostali przesłuchani. Treść ich zeznań jest okryta tajemnicą urzędową.

Niewątpliwie największą wagę posiada dla władz śledczych zeznanie ks. Błotnickiego.

Akta sprawy z zachowaniem specjalnych ostrożności przekazało starostwo grodzkie urzędowi wojewódzkiemu

* * *

Nam się wydaje, że sanatorzy widzą wszędzie straszydła. W Warszawie miał być podobno zamach bombowy na Piłsudskiego, a dotąd nikt nie wie, czy wogóle bomba była, bo jej nikt nie widział. To samo będzie prawdopodobnie z twierdzeniem ks. Błotnickiego, który przy wódeczce rozweselił się i gadał trzy po trzy. Takie rzeczy mogą się księdzu także zdarzyć. Policja lwowska jest widocznie bardzo ambitna i ktoś tam chce napewno karjerę zrobić, dlatego też policja robi tyle „tajemniczych" giestów koło tej sprawy.

A cóż będzie, jeżeli Piłsudski wróci z Madery zdrowy i cały?

Porządni ludzie uciekają z bandy

Posłowie BB. prof. Krzyżanowski, Lechnicki i Nowak złożyli mandaty.

Na początku posiedzenia Sejmu marszałek zawiadomił, że posłowie prof. Adam Krzyżanowski, Zdzisław Lechnicki i Ignacy Nowak (wszyscy z B. B.) złożyli mandaty.

Wiadomość tę na ławach opozycyjnych przyjęto burzą oklasków i okrzykiem: — Vivat sequens! (Wiwat następny).

Jak się dowiadujemy, prof. Krzyżanowski wysłał odpowiedź do profesorów Wszechnicy Jagiellońskiej, którzy w swoim czasie wystosowali do niego list otwarty w sprawie Brześcia.

W liście tym prof. Krzyżanowski stwierdza, iż nie mogąc doczekać się wczesnego wyjaśnienia sprawy brzeskiej, zmuszony jest zrzygnować z mandatu poselskiego, gdyż jako prawnik i wychowawca młodzieży, nie może pogodzić się ze stanowiskiem BB w sprawie Brześcia.

Rezygnacja prof. Krzyżanowskiego wywołała zrozumiałą konsternację w kierowniczych sferach B. B. Onegdaj czynione były starania — odłożenia rezygnacji prof. Krzyżanowskiego do czasu powrotu marsz. Piłsudskiego.

Generalny sekretarjat BB. w związku z rezygnacją z mandatu poselskiego pos. Zdzisława Lechnickiego, prezesa Zjednoczenia wsi i miast, zażądał kategorycznie wydania korespondencji i książek rachunkowych redakcji „Przełomu" oraz biur Zjednoczenia miast i wsi.

Zarząd Zjednoczenia stanowczo żądaniu temu się oparł. Wobec tego odbyła się podobno w lokalu redakcji „Przełomu" i biurach Zjednoczenia miast i wsi rewizja.

Dowodem zdenerwowania, panującego w sferach sanacyjnych, są liczne konferencje, otoczone mgłą tajemnicy. W konferencjach tych, które odbywają się w prywatnych mieszkaniach sanacyjnych dygnitarzy, biorą udział niemal wszyscy ministrowie.

Jak płacą podatki panowie magnaci?

Książe pszczyński, niemiec, posiadający olbrzymie dobra na polskim Górnym Śląsku, zalega skarbowi polskiemu z podatków od 1925 roku do 1929 w sumie około 13 miljonów zł. Prócz tego winien on jest za rok 1930 tytułem podatku dochodowego około 2 i pół miljona zł.

Cały majątek owego pana „księcia na polskim Górnym Śląsku ocieniony jest na 800 miljonów złotych. Posiada on 67 większych objektów majątkowych, w tem 10.000 hektarów ziemi i lasów, 2 browary oraz 10 kopalń.

Czy znajdą się sekwestratorzy, którzy ściągną całego na olbrzymią sumę podatki? Czy tylko do chłopa mają odwagę iść?

I silny rząd „sanacyjny" nie umie pana „księcia" zmusić do płacenia?

O Socjalistycznym wychowaniu.

(Na marginesie Okręgowego Zjazdu T.U.R.-a w Łodzi.)

„Dążenie do socjalizmu, to dążenie do ideału sprawiedliwości. Praca TUR-a to nie tylko oświata, to walka z obecną podwójną moralnością o nową moralność..." (z regeratu tow. senatora dr. Kopcińskiego na Zjeździe).

Nowoczesny kapitalizm rzucił ludzkość w objęcia niegodnego i nieznośnego systemu niewoli. Na kreaturę, która zowie się podobieństwem Boga, spadł — jako nieznośny, ogromnie uciskający ciężar — tyranja gospodarczego wyzysku.

Ludzkość została opętana kajdanami socjalnych, politycznych i prawnych warunków, nałożonych na nią przez panującą kastę, dla zabezpieczenia ich interesów i dla utrzymania ich praw.

Wychowanie socjalistyczne winno rozsadzić fundamenty kapitalistycznej gospodarki wyzysku i niewoli i uwolnić ludzkość od panowania siły brutalnej.

Wszystko co zostało z biegiem rozwoju kapitalizmu zniszczone, skrępowane i unieruchomione, socjalizm wzniesie i uwolni. Socjalizm jest wolnością!

Nietylko wolnością materjalną, lecz wolnością ducha, wolnością myśli.

I aby socjalizm stał się również ideą ducha, należy masy ludowe wychować dla wolności, by ta masa uświadomiła sobie, iż jest zwiastunem i budowniczym nowego życia, nowej przeszłości, wolnej od naleciałości wieków i tradycyj, wolnej od niebiańskich lub ziemskich autorytetów, wolni od moralności konwencjonalnej, i jak również wolni od przesądów. Wolni w myśli, duchu i czynie! Tem jest socjalizm ducha. Wyzwolenie twórcze człowieka. Wolność jest pierwszem wiązaniem socjalizmu. Wolność jest pierwszą zasadą socjalistycznego wychowania.

Człowiek winien przyswoić sobie, jako dobro indywidualne duchową i moralną wolność, aby zrozumiał tę wielkość i konieczność rozwoju historycznego, która prowadzi do walki o społeczne i gospodarcze wyzwolenie ludzkości.

Wolność jest rzeczą wewnętrznej treści, a nie zewnętrznej formy.

W pierwszej linji chodzi o wyzwolenie się w dziedzinie religji i wierzeń.

Uwolnienie człowieka od pogwałcenia jego umysłu przez religijną tresurę, od przymusowego przedstawienia religijnych pojęć i paraliżu sugestji religijnego światopoglądu jest pierwszem przykazaniem socjalistycznego wychowania.

Przez żądanie to nie przemawia żadna nienawiść i nie stoi ono w sprzeczności z zasadą socjalistyczną o tolerancji religijnej — chodzi tylko o to, aby cnota nie stała się występkiem. Aby zwycięstwo nauki i myśli ludzkiej nie zostało wykoszlawione tylko dlatego, ażeby utrzymać i nadal światopogląd biblijny i traktaty o cudach, niezgodnych z logiką i teorją poznania. Dla nas prawdą jest to co oparte jest na nauce, na doświadczalnych analitycznych ekspertyzach, a nie na narzuconych zgóry dogmatach, których świętość jako „tabu" jest nienaruszalną. Światopogląd biblijny wpajany przepracowanym umysłom robotniczym przez kler wszechwyjaśń jest właśnie przeciwieństwem tego, o czem wykłada w szkołach nauczyciel przyrodnik, o czem mówi natura, otaczająca człowieka w pełnej swej krasie. Nam chodzi o czystą naukę, o społeczne wychowanie człowieka o to, by człowiek odczuł, że jest cząsteczką — atomem tego wielkiego wszechświata, tej wielkiej zagadki, którą człowiek — genjusz, w trudzie i znoju, w purpurze krwi i samopoświęceniu rozwiązać pragnie i rozwiąże.

Lecz tylko w ustroju wolnym od egoistycznego materjalizmu, w całej pełni, okaże człowiek wolny swą wyższość nad biblijnym Hiobem, w pokorze uginającym swój kark przed mściwym żądnym jedynowładztwa starym Jahwe. Wyrwać lud, a w szczególności dzieci i młodzież z stęchłej atmosfery przeżytków jest pierwszem zadaniem wolnego socjalistycznego wychowania.

Jan Haneman.

Dwa oblicza Rosji Sowieckiej.

Początek bieżącego roku obfituje w szereg wypadków w życiu wewnętrznopolitycznem w Rosji sowieckiej. Usunięto Rykowa i innych zwolenników kursu prawicowego i ogłoszono oficjalnie kierunek „lewy", idący linją wytkniętą przez Stalina. W kołach moskiewskich wspominają artykuł Stalina, mówiący o „zawrocie głowy z powodu sukcesów odniesionych na polu kolektywizacji", w którym Stalin chciał wyrazić nadzieję różowej przyszłości. Obecnie wszyscy wiedzą doskonale, że był to jedynie taktyczny trick w celu zmuszenia rolników do zasiewów. Podstawowa linja czerwonego dyktatora nie zmieniła się i Stalin usunąwszy Trockiego, kontynuuje w rzeczywistości dalej taką politykę, jaką uprawiał Trocki. Uskuteczniа bowiem w praktyce t. zw. „ukłon w lewo". Jasnem jest, że ta „lewicowo-komunistyczna dyktatura" powoduje wzrost opozycji, a tem samem zwiększa nacisk aparatu sowieckiego na kierunki opozycyjne.

Rosja sowiecka posiada obecnie dwa oblicza. Oficjalny optymizm już dawno nie objawiał się w takiej formie, jak obecnie. W państwie daje się odczuwać brak opału, środków żywnościowych, towarów tekstylnych, obuwia, słowem brak artykułów pierwszej potrzeby. Natomiast z trybuny „czerwonego parlamentu", plenum Centralnego Komitetu Wykonawczego głosi ogólny dobrobyt, udowadnia, że aprowizację przeprowadza planowo i dąży do rozwoju wielkiego przemysłu — Drugie oblicze usiłuje przymknąć usta i zapytać: dlaczego przy tej pomyślnej sytuacji miasta cierpią na brak chleba, obuwia i t. p. i dlaczego kupno ubrania uważano za zbytek? Oczywiście pytania tego nie można wypowiedzieć otwarcie, gdyż w tej chwili przemówiłyby usta twarzy oficjalnej na temat kontrrewolucji, szkodnictwa, wstrzymywania postępu „piatiletki" i t. d., a jeżeli przytem twarz druga ulży się w znak powątpienia, stanie przed nią widmo G. P. U. i daleki obóz koncentracyjny. Jak maskowany jest faktyczny stan rzeczy, świadczy fakt, że nawet w urzędach państwowych nie znają prawdziwej sytuacji politycznej i gospodarczej. Oficjalne statystyki przepełnione są cyframi o olbrzymich zapasach zboża, ale jeżeli Moskwa domaga się przydzielenia jej tegoż, to bardzo trudno przydział otrzymuje. Sprawozdania głoszą, że stan kolejnictwa znacznie się polepszył, ale połamane lokomotywy i wagony zapełniają warsztaty kolejowe.

Rolnictwo sowieckie nie było nigdy tak zagadkowe jak obecnie. Charakterystycznem jest, że w pismach zamieszczane są skargi na członków gospodarstw kolektywnych, którzy nie chcą oddawać zboża po niskich cenach. Pozostaje więc interesujący paradoks: gospodarczą podstawą skolektywizowanego Związku sowieckiego są w pierwszym rzędzie samodzielni rolnicy, a nie członkowie „kołchozów".

W życiu wewnętrznem Z. S. S. R. jasnem jest tylko jedno: państwo zmierza do nadwładzy komunizmu wojskowego.

Nowe miljony na mundury galowe dla urzędników

Czy mamy za dużo pieniędzy?

Już od dłuższego czasu omawiany był w sferach rządowych projekt wprowadzenia mundurów służbowych dla urzędników państwowych. Projekt wprowadzenia mundurów zaaprobowany już został przez min. Spraw Wewnętrznych. Według projektu tego mundury mają być koloru granatowego, czapki kroju policyjnych z wypustką amarantową i ze srebrnym paskiem i okutym daszkiem. Bluza kroju „marynarskiego z dwoma rzędami guzików srebrnych. Na kołnierzu umieszczona będzie patka amarantowa z odpowiedniemi naszyciami srebrnemi rodzaju urzędu i stopnia służbowego. Spodnie granatowe na szwach wypustka amarantowa. Kołnierzyk biały, krawat czarny. Równocześnie projektowane jest wprowadzenie mundurów galowych, a to przedewszystkiem dla wyższych urzędników administracji jak wojewodów, wicewojewódów, naczelników wydziałów itd.

Mundury galowe będą podobne do galowego munduru marynarki. Stosownie do rangi i funkcji nakrycia głowy będzie t. zw. piróg, który ozdobiony będzie strusiemi piórami. Dla wszystkich urzędników przepisana będzie do noszenia przy czynnościach służbowych nazewnątrz szabla.

* * *

W chwili, gdy panuje u nas straszny kryzys gospodarczy, gdy bezrobotni żywią rodziny psiem mięsem, myśleć o — nowych wydatkach na mundury galowe!

Ano wzywano: głosujcie na jedynkę.

My... taka brygada Lokajów gromada...

Łódzcy bratobójcy, zgrupowani w zarządach partji noszącej jeszcze nazwę N. P. R.-Lewicy, podrygują śmiesznie, pragnąc nadal bałamucić robotników łódzkich. I to bałamucić w pełnym słowa znaczeniu. Bo dla czego tego nie mają robić. Jakoś ci ludzie muszą żyć. Kiedy widzieli, że mógłby nadejść dla nich sromotny koniec, uczepili się dużych wąsisków i jazda hasać, a pląsać, podrygiwać a ucieszne koziołki fikać. Głupich, a otumanionych przez kler, ludzi może to ucieszyć, może to zwrócić ich uwagę na te marne kreatury. Bo przecież, mistrz ich powiedział, że rodacy jego to naród idjotów. Więc jazda do tych idjotów — trzeba trochę głupstw pogadać a mandat będzie. Jeśli nie dadzą im, to dadzą mistrzowi a ten łaską swą daruje ten mandat enperowcom. Ci idjoci głosujący na pałeczkę i tak nie spostrzegą, że i wtedy kiedy enperowiec patrzy jednem okiem na łódzką nędzę to drugim okiem widzi mandat w sanacji.

Świderkiem bracia, świderkiem, zawsze się co wyświdruje. I dla tego też już mówią głośno o tem, że enperowcy niechcąc przegrać wyborów do najbliższego samorządu, mają się zwrócić do największej obecnie w Polsce osoby, aby zechciała, aby zezwoliła umieścić swoje nazwisko na liście kandydatów do rady miejskiej. Może i wtedy „nazwisko" coś w tej akcji wyborczej pomoże.

Tate ratuj, tate, zechciej chcieć,
Możem przegrać, a przegranej nie
chcem mieć...

Zasłużeni w akcji wyborczej

Jedni za Brześć drudzy za wybory

Odznaczenie trzech starostów

Ostatni „Krakowski Dziennik Wojewódzki" z dnia 31 stycznia b. r. podaje, że pan prezydent Rzeczypospolitej zaliczył pp. Mieczysława Łęckiego, starostę chrzanowskiego, dr. Macieja Łacha, starostę nowosądeckiego i dr. Władysława Wnęka, starostę wielickiego, w poczet kawalerów orderu Odrodzenia Polski, nadając im odznaki Krzyża Oficerskiego.

Pamiętamy działalność pp. dr. Łęckiego przy unieważnieniu listy Centrolewu do Sejmu, z okręgu Nr. 42, dr. Łacha przy unieważnieniu listy Centrolewu do Sejmu z okręgu nowosądeckiego, a dr. Wnęka, który nie dopuścił naszych mężów zaufania do komisyj wyborczych podczas wykorów do Sejmu i Senatu.

Po co PAT to donosi?

PAT rozesłał wczoraj następujący telegram:

„Wczoraj odbyły się w Funchal demonstracje, skierowane przeciwko wprowadzeniu ceł wwozowych na mąkę. Skonsygnowano liczne oddziały policji. Do zaburzeń dotychczas nie doszło. Ruch w mieście ustał, sklepy są zamknięte".

Funchal leży na Maderze i w tej właśnie miejscowości spędza swój urlop marszałek Piłsudski. Ludzie, czytając tę wiadomość, mogliby. Broń Boże, pomyśleć, że między tym pobytem a rozruchami jest jakiś związek — czy PAT miał na myśli coś takiego, co usiłowałby uwarna nazwa „rozsiewaniem niepokojących pogłosek". My wogóle z Madery mamy tak skąpe wiadomości, że podawanie właśnie tej może pobudzić do pewnych refleksyj i porównań, a tego chyba PAT nie chciał osiągnąć..

Skonfiskowano

Kącik językowy.

SADYZM.

Wyraz ten oznacza: wyrafinowane okrucieństwo; obmyślone na zimno, dzikie znęcanie się nad bezbronnym człowiekiem, pastwienie się, przyczem oprawca odczuwa radość na widok cierpienia ofiary.

Przykład: Interpelacja poselska ujawniła, że w Brześciu ci co z sadyzmem znęcali się, zwali się sadystami.

Sadysta = człowiek — okrutnik o instynktach dzikiego zwierzęcia, który pastwi się bez skrupułów nad bezbronną ofiarą. Naprzykład cesarz rzymski Neron, krwawy prześladowca chrześcijan, był sadystą. Mówią, że i dozorcy w Brześciu okazali się sadystami.

Sadystyczny = okrutny. Naprzykład: Znęcano się w sposób sadystyczny nad więźniami. Albo: Ten człowiek ma skłonności sadystyczne.

Z wydawnictw.

W kleszczach głodu.

Broszura tow. posła Antoniego Szczerkowskiego o położeniu bezrobotnych w Polsce wyszła z druku.

Cena 5 zł. za setkę z przesyłką. Zapłata z góry. Nadaje się do masowego rozpowszechniania wśród bezrobotnych. Zamówienia przyjmuje Księgarnia Robotnicza Warszawa Warecka 9.

„Jak zwalczyć bezrobocie?"

Ważne dla działaczy robotniczych i wszystkich, którzy się interesują sprawami gospodarczemi. Pod powyższym tytułem ukaże się w tych dniach aktualna i ciekawa broszura ławnika Magistratu m. Warszawy, tow. Wiktora Altera.

Broszura wyjdzie jako numer specjalny Miesięcznika Socjalistycznego „NASZA WALKA".

Cena 1 zł, dla dotychczasowych prenumeratorów „Naszej Walki" oraz dla tych, którzy wpłacą obecnie z góry za prenumeratę (kwartalnie 2 zł) — 70 gr.

Zamówienia skierować na adres: „Nasza Walka", Warszawa, Przejazd 13, tel. 408 85. Wpłaty należności na konto czekowe P. K. O. Nr. 17-616

Komunikaty.

Z Wolnej Wszechnicy Polskiej.

Z Sekretariatu Oddziału Łódzkiego Wolnej Wszechnicy Polskiej komunikują nam, iż początek wykładów w semestrze letnim bieżącego roku akademickim został przesunięty z dnia 16 na 19 b. m.

Z ŻYCIA PARTJI.

Podziękowanie.

Za ofiarowane fanty na loterję, urządzoną przez Wydział Kobiecy P.P.S., przesyła tą drogą wszystkim towarzyszkom i towarzyszom serdeczne podziękowanie.

Zarząd Wydziału Kobiecego P.P.S.

Dzielnica Prawa.

W środę, dnia 18 lutego b.r. o g. 7 wiecz. odbędzie się tradycyjne zebranie dzielnicowe.

Dzielnica Księży Młyn.

Komitet Dzielnicy P. P. S. „Księży Młyn" niniejszym zawiadamia wszystkich członków, członkinie i sympatyków, iż dnia 14 lutego r. b. o godz. 7 wiecz. (sobota) w lokalu własnym przy ul Fabrycznej Nr. 2, zostanie wygłoszony odczyt przez tow. Żelazko władysława na temat: „Alkoholizm a ruch robotniczy", na który uprzejmie zapraszamy.

Komitet.

Dzielnica „Lewa"

W sobotę dnia 21 b. m. odbędzie się masówka dla członków i sympatyków.

O liczne i punktualne przybycie prosi Komitet.

Z życia T. U. R.

Podziękowanie.

Wyrażamy serdeczne podziękowanie Towarzyszom z T. U. R.-a i P. P. S. w Ozorkowie za szczere przyjęcie wycieczki Czerwonych Harcerzy Hufca Łódzkiego w dniu 7 i 8 lutego b. r. i okazanie nam swego uczucia braterstwa socjalistycznego.

„Bądź Gotów"!

Komenda Hufca Łódzkiego

Łódź, dn. 11.II.1931 r.

WALNE ZEBRANIE
Robotn. Klubu Sportowego T.U.R.

W sobotę, dnia 21 lutego 1931 r. o godz. 5-ej w pierwszym i o godz. 6-ej w drugim terminie, w lokalu przy ulicy Letniej 1 (Koziny) odbędzie się Roczne Walne Zebranie członków Klubu, z następującym porządkiem obrad: 1. Zagajenie i wybór prezydjum, 2. Odczytanie protokułu z poprzedniego Walnego Zebrania, 3. Sprawozdanie z działalności Zarządu Klubu: a) przewodniczącego, b) sekretarza, c) skarbnika, d) sprawozdanie z budowy boiska, 4. Sprawozdanie z referatu techniczno sportowego: a) sekcji lekkoatletycznej, b) sekcji gier sportowych, c) piłki nożnej. 5. Sprawozdanie z Komisji Rewizyjnej, 6) Sądu Klubowego, 7) Udzielenie absolutorjum ustępującym władzom, 8. Zmiana statutu, 9. Zatwierdzenie budżetu na rok 1931, 10. Wybory władz: a) Zarządu, b) Komisji Rewizyjnej, c) Sądu Klubowego, 11. Druga olimpjada robotnicza w Wiedniu, 12. Wnioski Zarządu i członków Klubu.

Odczyty T.U.R.

DZIELNICA „GÓRNA".

W sobotę 21 lutego b.r. o g. 19-ej tow. Adam Walczak wygłosi odczyt na temat: „Historja i rozwój przemysłu włókienniczego w Polsce".

DZIELNICA „KSIĘŻY MŁYN"

W sobotę 21 lutego b.r. o g. 19-e tow. Kazimierz Jastrzębski wygłosi odczyt na temat: „Nauczyciel Socjalista"

DZIELNICA „CZERWONA".

W sobotę 21 lutego b.r. o g. 19-ej tow. Jan Haneman wygłosi odczyt na temat: „Kryzys gospodarczy, jako zagadnienie ustrojowe".

DZIELNICA „LEWA".

W sobotę 14 lutego b.r. o g. 19-ej tow. Kazimierz Jastrzębski wygłosi odczyt na temat „Nauczyciel Socjalista".

DZIELNICA „CHOJNY".

W sobotę 21 lutego b r. o g. 19-ej tow. Henryk Skalecki wygłosi odczyt na temat: Spółdzielczość — cel i zadania".

Hocki-klocki.

SYMPATYCY B.B. ZA OCEANEM.

Agencja „Błyskawica", obsługująca Polonję amerykańską, rozesłała następującą depeszę:

Brześć w sensie, który mu nadano, nie istniał. Miejscem internowania było urocze uzdrowisko. Brześć był nazwą umowną, skrótem literalnym, wyjętym z reklamy tego pięknego zakątka: Bardzo radioaktywny zdrój, elektryczne światło, cisza.

Posłłkowano się tym szyfrem z chęci dochowania tajemnicy co do miejsca pobytu internowanych. (Na podstawie tej depeszy „Nowojorski Świat" napisał artykuł, piętnujący niegodziwe plotki, rozsiewane przez przeciwników B. B.)

PORTUGALSKIE PRZYSŁOWIE.

Trzeba być szują:
Tacy awansują.

MYLI SIĘ MACHIAWEL.

Bądź lwem i lisem — Machiawela rada.

Czy takie skrzyżowanie i teraz się nada?

Zmieniły się czasy ninie:
Najlepiej żerują świnie.

PLOTKI.

(Z „Cyrulika warszawskiego")

Poseł Dubois wciąż oskarża, a minister Michałowski zaprzecza, powołując się na sędziego Demanta.

Wygodne „demanti".

* * *

Pan Car oświadcza, iż areszty brzeskie były konieczne dla bezpieczeństwa kraju.

„Bug Car'ja chrani".

MARZENIA PREMJERA SŁAWKA:

„Gdy będziemy znów we dwoje —
„Ja i On".

Z REGULAMINU BRZESKIEGO:

§ 1. Zabrania się uwięzionym pod surową karą bawić się w różne gry hazardowe, jako to:

a) w karty (bo w nich są „króle" a te monarchiczne oblicza nasuwają zdrożne myśli zamachowe).

b) w domino (bo zaczynają się od litery oznaczającej słowo a będące własnością jedynej w Polsce osoby).

c) w Kostki (z powodu „Kostek" t. d.

* * *

W maju ma się zebrać Sejm na sesję nadzwyczajną, celem uchwalenia nowej Konstytucji. Będzie to Konstytucja „nadzwyczajna".

CZEGO NIE WOLNO UKRYWAĆ PRZED EGZEKUTOREM PODATKOWYM?

W jednem z miast Wielkopolski zdarzył się następujący autentyczny wypadek: U jednego z obywateli zjawił się egzekutor, aby dokonać zajęcia ruchomości. Niestety przekonał się, że wszystko było już zasekwestrowane. Zwrócił się tedy do owego obywatela z urzędowem zapytaniem:

— Czy pan nie ma jakich rzeczy ukrytych?

— Mam odparł po pewnym namyśle dłużnik.

— Widzi pan. Zawsze się coś jeszcze znajdzie. A cóż to pan ma ukrytego?

— Proszę pana... to tak przykro się przyznawać...

— W imieniu prawa wzywam pana do wyjawienia, co pan ukrył?

Wobec tak urzędowego tonu obywatel zmiękł i odezwał się jak mógł najsłodziej:

— Hemoroidy...

— Co takiego? — zapytał egzekutor.

— Hemoroidy — mówiłem.

— Proszę pokazać!

— Nie pokażę!

— W imieniu prawa wzywam pana do pokazania—zawołał urzędowo egzekutor.

— Nie. Panu nie pokażę!

— Zobaczymy odparł egzekutor.

Siadł, spisał protokół i wniósł do sądu skargę, że dłużnik nie usłuchał wezwania w imieniu prawa i nie pokazał rzeczy, które „zataił isukrył".

Z „CYRULIKA WARSZAWSKIEGO"

„Cyrulik Warszawski" podaje na czele numeru rycinę, przedstawiającą sklep z ptakami wraz z takiem ostrzeżeniem klijentki przez sprzedawcę:

— Ze względu na dziateczki w domu, nie radziłbym pani dobrodziejce kupować papugi z Madery, bo ostatni transport stamtąd JUŻ mówi nieprzyzwoite wyrazy!

Nadto przytaczamy tu następujące igraszki humoru „Cyrulika":

Podobno p. Kostek za nadzór nad wydawcą „Polonji" p. Korfantym, ma ma otrzymać order „Polonia arestituta".

* * *

Podobno po nominacji płk. Koca minister Matuszewski wyraził się: „Koc nie zastąpi pokrycia".

Blankiety wekslowe mają być zmienione: zamiast „Dzień płatności" będzie — „Dzień plajtności".

* * *

Po rozłamie w obozie B. B. S. p. Moraczewski organizuje partję S-R (Socjaliści Rządowi).

B. B. W. R.

Wobec złożenia mandatów przez trzech posłów sanacyjnych, klub rządowy odtąd będzie się nazywał: Brzeski Blok Współpracy z Rządem.

SOWIECKA SPRAWIEDLIWOŚĆ.

W tych dniach rozstrzelano w Moskwie trzech urzędników pewnej instytucji państwowej.

Zatrudnieni w instytucji tej urzędnicy mieli obowiązek przychodzenia do pracy o godz. 8 rano. Podczas niespodziewanej rewizji w urzędzie tym okazało się, że jeden z urzędników przyszedł do pracy 5 minut przed ósmą. Tego rozstrzelano za podlizywanie się. Drugi zjawił się do pracy z 5-minutowem opóźnieniem i rozstrzelany został za uprawianie sabotażu.

Trzeci przyszedł punktualnie o 8-ej i tego rozstrzelano za biurokratyzm.

Salceson polityczny

Zbiór nienowych a aktualnych piosenek.

(Na melodję „Raduje się serce).

Słuszny czy niesłuszny o skarb polski zamęt —
Bo On ze wściekłością fajdał na parlament,
Fajda na parlament i nogami tupie,
Robi ludziom zaszczyt, że chce ich mieć w.

(Na melodję „Siedziała na dębie).

Ach! On się rozzłościł, kto go krytykuje?
Więc zawołał głośno: fajdan rozwiązuję
Oj! dana, Oj! dana...
Ale by wybory były czyste „w przejściu"
opozycjoniści znaleźli się w Brześciu
Oj! dana, oj! dana..

(Na melodję znanej kolędy).

Wśród nocnej ciszy, głos się rozchodzi
Po wszystkich posłach ktoś ciągle chodzi
Biorą jednego po drugim,
By odpoczął hen! nad Bugiem
I aby spokój był.

(Na melodję krakowiaka).

Gdy były wybory to nam obiecali —
Wszyscu bezrobotni będą pracowali,
A dziś po wyborach bezrobocie rośnie,
Tamci zaś zwycięzcy śpiewają radośniej

(Na melodję pierwszej brygady).

Nie masz to jak być pułkownikiem,
teczkę ministra dadzą ci,
nie lękasz się nigdy przed nikiem
bo cię ochrania On, choć zły.
My brygada czwarta,
kto nam dziś u czarta
w rządach dorównać chce,
będzie z nim źle, oj źle!

(Na melodję krakowiaka).

A tam w nowym Sejmie,
ktoś paluszkiem kiwa,
ach! niech ten wypije,
kto nawarzył piwa —
myśmy tylko przeszli
z nim „majowy" mostek,
a za tamte rzeczy
odpowiada ... Kostek.

(Na modną melodję).

I od tej chwili
Będziemy żyli,
Gdy skarb łaskawie dla nas się rozchyli.
W zwycięstwa chwale,
w radosnym szale,
że opozycja nie ruszy nas wcale.
Po bujdach, złudzie,
po znojnym trudzie,
cóż nas obchodzi cały kraj i ludzie,
dziś wiedzieć tylko trza,
że konstytucja zła,
a konstytucję nam Radziwiłł da.

„Salmut".

Redaktor odpowiedzialny: AL. NOWAKOWSKI Drukarnia Udziałowa w Łodzi, Gdańska 101. Tel. 15-... K. R. P.P. S. Adam Boroń.